

REDAKCJA
Plac Katedralny Nr 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa Nr 96. — Telefon Nr 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:
Rocznie. Półrocz. Kwartał. Miesięc.
W WILNIE: 8 — 4 — 2 — 1
ZA GRANICĄ: 10 — 5 — 2,50 — 1,50
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

KONIAK SZUSTOWA

Teatr Polski. W środę 19 sierpnia 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„LIZYSTRATA”

operetka w 3 akt, Zieherera

Jutro „Madame Sans Gêne”.

OGRÓD BOTANICZNY.

Dyrekcja J. A. Szumana

Telefon Nr 364. 2a

TEATR LETNI.

SALA KONCERTOWA

DZIŚ

Sierpniowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Niestający koncert od 4 g. w nocy.

Dziś wielkie przedstawienie galowe.

Masa nowości

Od g. 2-jej pp. na pięknej werandzie obla-

dy, podczas których i wieczorem od 8-1

w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanescu

WYSTAWY:

„Urządzeń mieszkań” i „Pomologiczna”

otwarte od 10 r. do 9 wiecz. w murach po-Franciszkańskich.

Wejście 30 kop., dla uczących się — 15 kopiejek.

Muzyka od godz. 4 po poł. 6-1-32a

S. i P.

ANDRZEJ BURBA

ur. 23 kwietnia 1861 r., zmarł 17 lipca 1909 r. w dzień Matki Boskiej Szkapłej-
nej i ze szkapłarzem Niepokalanego Poczęcia na szyl. — Pochowany w gro-
bach rodzinnych w kaplicy w Bełwedrze nad Niemnem w gub. Kowieńskiej.
Zawładają na tem siostra i szwagier Jerzy i Michałina z Burbów Walewscy.

Czy Finlandia żyje kosztem Rosji?

Reakcyjna i nacjonalistyczna pra-
rosyjska prowadzi wciąż zacie-
płą kampanię przeciwko Finlandji i
jej instytucjom. W akcji tej za-
stępują na uwagę dwa zasadnicze
motywy, które usiłują się oddzia-
łać nie na zdecydowanych rusyfi-
katorów, bo to rzecz zbyteczna, lecz
na te koła, które mówią o odnowie-
nym ustroju, lub nawet o konstytu-
cji i oświadczają się za poszanowa-
nie prawa.

Autorytet wielkich monografii an-
tyfinlandzkich, którzy dostarczają
prasie argumentów i materiałów hi-
storycznych, twierdzą, że Finlandja
po r. 1709 nie posiadała bynajmniej
tych praw, jakie uchodzą za pod-
stawę konstytucji finlandzkiej, że
zaczęto później zrzęca polityka
metów stanu finlandzkich zdolną u-
zywać to, o czym nie było mowy

w pierwszych dziesięcioleciach wie-
ku ubiegłego. Zwłaszcza panowa-
nie cesarza Aleksandra II było o-
kresem bardzo pomyślnym dla am-
bicyi finlandzkich. Obecnie chodzi
właśnie o zredukowanie owych am-
bicyi i sprowadzenie ich do normy,
wynikającej bezpośrednio z aktów
r. 1809.

Zarzut jednak powyższy, czy-
niony Finlandji, przyjmowane były
przez ogół rosyjski dość spokoj-
nie, a nawet obojętnie; celu zatem
nie osiągnęto. Chwycono się więc
następnie jeszcze jednego środka.
Zaczęto głosić, że Finlandja korzy-
sta z uprzywilejowanego stanowi-
ska w państwie, że ciężarów na
współne potrzeby albo wcale nie po-
nosi, albo ponosi nieproporcjonalnie
małe; że wysysa soki żywotne z ce-
sarstwa, nie dając mu nie wzamian,
a więc jest krajem w państwie Ro-
syjskim biernym, a nawet do pe-
wnego stopnia jego pasożytem. Te
ostatnie twierdzenia łatwiej mogły

trafić do przekonania obywatela ro-
syjskiego, o wiele bardziej obojętne-
go na kwestje natury politycznej,
niż ekonomicznej.

Aby obalić ten ostatni zarzut,
dwutygodnik rosyjski „Finlandja”,
o którym pisaliśmy już swego cza-
su, zamieścił wyborne napisany
artykuł: „Czy Finlandja żyje kosz-
tem Rosji?”, zawierający wiele cie-
kawych danych, świadczących o
tendencji do nieświadomości
szowinistów rosyjskich. Jak pisał
Zukowski zbił w Dumie Państwo-
wej podobny zarzut, uczyniony Kró-
lestwu Polskiemu, jakoby żyć miało
kosztem Rosji, tak przy pomocy
również wymownych argumentów i
cyfr walczy autor rzeczony artyku-
kuł przeciwko zarzutowi pasoży-
nictwa Finlandji.

Finlandja stanowi odrębny obszar
celny i oddzielona jest od Rosji szere-
giem komor celnych, z których
Siestroieck jest najbliższą stolicą
państwa. Ekonomiczna samoistność
Finlandji jest bezpośrednim na-
stępstwem autonomji, a odrębność
celna jest następstwem samoistności
ekonomicznej. Nie jest to bynaj-
mniej przywilejem dla Finlandji,
lecz jej prawem. O tej samoistności
ekonomicznej myślał Aleksan-
der I od chwili, wcielenia tego kra-
ju do Rosji, a od r. 1812 Finlandja
stanowi po dziś dzień odrębny
obszar celny, uznawany przez wszy-
stkich następców monarchów. Fin-
landja prowadzi całkiem odmienną
politykę celną, jak Rosja. Od roku
1830 zaczęła łagodzić u siebie sy-
stem protekcyjny, a w latach sze-
dziesiątych wieku minionego weszła
całkowicie na tory polityki wolnego
handlu. Cła, pobierane dotychczas
na granicy finlandzkiej, nie mają
charakteru protekcyjnego, lecz tylko
fiskalny, stanowiąc główny artykuł
dochodów skarbowych.

Będąc krajem ubogim, — nie po-
siadając bogactw przyrodzonych, Fin-
landja potrzebuje przedewszystkiem
płodów surowych dla swych fabryk
i tanich maszyn. To też od płodów
surowych i maszyn przywożonych
do Finlandji, cła wcale się nie pla-
ci; od półfabrykatów i wyrobów prze-
mysłowych płać się cło bardzo ni-
skie. Od importu wszelkich środ-
ków do życia również cła się nie
pobiera. Rozumna polityka celna
przyczyniła się niezmiernie do roz-
woju przemysłu miejscowego i pod-
niesienia dobrobytu ludności. Z te-
go korzystała także Rosja, która
znalazła w Finlandji rynek zbytu
dla swych płodów surowych i towa-
rów. Do niedawna stosunki handlo-
we z Rosją zajmowały pierwsze
miejsce w ruchu handlowym fin-

landzkim: dopiero w czasach ostatnich
Niemcy zrównali się w tym wzglę-
dzie z Rosją i bardzo być może, że
zaczyna ją wyprzedzać. Handel z Ro-
sją stanowił dotąd jedną trzecią
część całego obrotu handlowego Fin-
landji. Od r. 1887—1908 import to-
warów z Rosji do Finlandji wzrósł
o 2 i pół raza (z 45 do 110 milionów
marek). W roku zaś ostatnim im-
port z Rosji do Finlandji przewyż-
sza eksport z Finlandji do Rosji o
40 milionów marek.

Z odrębności zatem celnej ko-
rzystała nie tylko sama Finlandja,
lecz i Rosja. Przeciwnożnieniu
linji celnej finlandzkiej oświadczył
się jeden z najwybitniejszych ro-
syjskich ministrów finansów, M. Bun-
ge. Również i fabrykanci rosyjscy
byli zawsze przeciwni utworzeniu
z Rosji i autonomicznej Finlandji je-
dnego obszaru celnego. Powoływali
się oni na następujące okoliczności:
przywóz z zagranicy maszyn i wszy-
stkiego, czego fabryki potrzebują,
wypada dla Finlandji, taniej niż dla
Rosji, w następstwie cel niższych i
łatwiejszej komunikacji. Finlandja
posiada wielką ilość sił wodnych,
jako motoru i taniósł drzewa opa-
łowego; na fabrykach finlandzkich
robotnicy mają mniej dni świątecz-
nych, wolnych od pracy, wskutek
czego fabryki tameczne i zakłady
przemysłowe produkują więcej;
w Finlandji kredyt handlowy jest tań-
szy niż w Rosji, a puszczanie fa-
bryki w ruch wymaga mniejszego
kapitału. Oto są główne powody,
dla których przemysłowcy i fabry-
kanci rosyjscy byli zawsze przeci-
wni zniesieniu granicy celnej po-
między Rosją a w. księstwem Fin-
landzkim.

Tak wygląda wyzysk Rosji przez
Finlandję. Gdyby wierzyć nacjona-
listom rosyjskim, toby się przyszło
do przekonania, że przyzwył złota
rosyjskiego do Finlandji jest ogra-
nny; że najbliższa gubernja wybor-
ska żyje tylko z Petersburga, to jest
z letników petersburskich, wyje-
żdżających tam licznie na wilegatu-
rę; że dochody z kolei żelaznej Pe-
tersburg-Helsingfors płyną tylko z
z podróży rosyjskich, a parostatk-
ki finlandzkie utrzymują się jed-
ynie z przewozu towarów rosyjskich.
Z tych wszystkich twierdzeń wycią-
ga autor artykułu następujące kon-
sekwencje: niepatryjotycznie jest za-
tem mieszkać na letniku w Finlan-
dji, jeździć kolejami finlandzkimi,
jeść masło finlandzkie („czuchoń-
skie”, nader rozpowszechnione w
Petersburgu), pisać na papierze fin-
landzkim, a co najważniejsze — dru-
kować na finlandzkim papierze ga-
zety rosyjskie o tendencji nacjona-

listycznej... Wszystkie te naiwne
wyobrażenia w dziedzinie ekono-
micznej wychodzą — jak sądzi autor —
z błędnego przekonania, jakoby ten,
kto kupuje towar za rubla, był na
całego rubla dobroczyńcą sprzedają-
cego.

Niestety, słuszne wywody pisma
„Finlandji” przeczyta garstka inteli-
gencji rosyjskiej, podczas, gdy in-
synuacje „Nowoje Wremia” i t. p.
organów gadzinowych trafiają do
szerokich kół społeczeństwa rosyj-
skiego.

Cz.

BEZPRAWIE W ROSJI.

„Riecz” w numerze niedzielnym oma-
wia we wstępnym artykule „beprawie,
jako zasadniczy żywioł życia rosyjskie-
go, nadający mu właściwy ton”.

Beprawie — czytamy tam — wypelza
ze wszystkich nor, zaglusa wszystko,
a poszczególne egzemplarze tej bujnej
roślinności dochodzą niekiedy do niesły-
chanego, potwornego rozwoju.

Odbywa się to zazwyczaj na podsta-
wie wzmocnionych, nadzwyczajnych i
tym podobnych stanów wyjątkowych,
ponieważ jednak same te stany wyją-
tkowe nie są bynajmniej wyjątkiem, lecz
normą bezprawia rosyjskiego, to i wpa-
niały rozkwit poszczególnych objawów
beprawia również nie jest bynajmniej
czemś niezwykłym i wyjątkowym.

Bujny wzrost beprawia na prowinc-
ji analiz swój wyraz i odbicie w ta-
kim samym waroście działalności „wy-
dawniczej” administratorów prowincjo-
nalnych. W tej literaturze beprawia
trafiają się takie utwory, przy których
czytaniu nawet przysięgli obrońcy cało-
go kierunku beprawia nie mogą po-
być się uczucia pewnego zawstyżenia.
I oto z tego powodu w kołach urzędo-
wych powstał zamiar ustalenia na przy-
szłość, aby władze prowincjonalne swych
postanowień obowiązujących nie wyda-
wały całkiem samodzielnie, ale po poro-
zumienu z ministerjum spraw wewnętrz-
nych”.

Historja niezawisłości Bułgarii.

Sprawa aneksji Bośni i Hercego-
winy przez Austro-Węgry została
stanowczo załatwiona, o ile, natural-
nie, w życiu międzynarodowym ist-
nieje stanowcze i po wszystkie
czasy załatwienie jakiegokolwiek

sprawy. Austria, która była tylko
w posiadaniu owych krajów, stała
się obecnie ich właścicielką, a ci-
którzy sprzeciwiali się nowemu sta-
nowi rzeczy, musieli go uznać za
prawny, chociaż poprzednio nazywa-
li go „rozbojem”. Dzisiaj nikt już
nie myśli o kwestjonowaniu aneksji,
bo o jej obaleniu mowy niema na
bardzo długi czas — mimo to w o-
bozie jej przeciwników powstają od
czasu do czasu głosy, które świad-
czą, że część tych przeciwników
nie może przeboleć aneksji i prag-
nie przynajmniej na tle jej dyskre-
dytować Austrię. Do takich głosów
należą znane rewelacje niektórych
dzienników rosyjskich i angielskich,
jakoby br. Aehrenthal był w tajem-
nym porozumieniu z ks. bułgarskim Fer-
dynandem, i podszedł Anglię w sprawie
ogłoszenia niezawisłości Bułgar-
ji, tudzież obwołania ks. Ferdynan-
da królem.

W chwili, gdy owe rewelacje się
ukazały, przybył do Marjebadu król
angielski Edward. Z reguły monar-
cha angielski odwiedzał podczas
swego pobytu w Marjebadzie cesa-
rza Franciszka-Józefa w Ischlu. W
tym roku odwiedziny te zostały za-
niechane. Te okoliczności połączone
ze sprawą aneksji i niezawisłości
Bułgarii, twierdząc, że król angie-
lski z tego powodu nie odwiedzi ce-
sarza austriackiego, ponieważ jest
poniekąd osobistej dotkniętym po-
stępowaniem br. Aehrenthala, który
miał rzekomo powiedzieć ambasa-
dowi angielskiemu w Wiedniu, że nie
wie o zamiarach króla Ferdynan-
da, a we dwa dni potem książę
Ferdynand ogłosił się królem. Spra-
wa ta, która rozgrywała się przed
kilkunastu dniami, została załatwio-
na zobopólnymi oświadczeniami, a
telegram powitalny cesarza austria-
ckiego do króla angielskiego w dniu
jego przybycia do Marjebadu i wy-
miana depesz w dniu urodzin cesa-
rza dokonały reszty.

Dzisiaj urzędowo stwierdzono
również po stronie angielskiej, jako
też austriackiej, że br. Aehrenthal
nie podszedł Anglię w sprawie ogło-
szenia niezawisłości Bułgarii, tud-
zież obwołania księcia Ferdynanda
królem, jak się atoli ten akt doko-
nał — niewiadomo jeszcze. Wobec
tego, nie od rzeczy będzie przyto-
czyć informacje, które ogłasza
„Berliner Lokal-Anzeiger”, co do tej
kwestji w korespondencji, którą o-
trzymał z Sofji. Autor koresponden-
cji, na podstawie zwierzeń pewnej
osobistości bułgarskiej, która wybi-
tnie brała udział w ówczesnych wy-
padkach, podaje następujące szcze-
góły:

Zaraz po lipcowej rewolucji tu-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

M. Domańska.

BLASKI.

— Chodzi o to — zawołała Wi-
lecka, i ogniem rozbiły jej piękne
czarne oczy — aby zaznać całej
skali wrażeń, jaka mieścić się może
między kolebką a grobem w jednym
ludzkim. Chodzi o to, aby
wszystkie ludzkie struny w nas
dźwięczały, tworząc wielką symfo-
nię bytu, skończoną, barwną, boga-
tą całość. Nie nie pomijać, niczego
nie zaniedbać, aby rozwinąć życie
i własną indywidualność do najwy-
szej potęgi. Wydobyc ze swej du-
szy wszystko, co tylko dać może,
zabudzić w niej najpiękniejszy śpiew!
— Choćby się szło przez cudze
cierpienie?
Słowa te mimowoli wybiegły mu
na usta, a wraz z nimi przywilo-
nię wspomnienie litosnych
oczu, dobrych, szczerych oczu Len-
ki. Zdawało mu się, że to ona je
wymówiła.
— Dlaczego cudze cierpienie ma

nas więcej przestraszać od własne-
go? Wszak wymagają od nas tyl-
ko, byśmy kochali bliźniego, jak sie-
bie samego, nie więcej... [Biorąc
bezwzględnie — zło, czy cierpienie
bywają zawsze, jednakże i czy je u-
suwamy z cudzego, czy własnego
życia — w gruncie rzeczy skutek
ten sam.

— A ze zbiorowego życia chciał
usunąć cierpienie, poświęcając na to
własne szczęście i życie — to zna-
czy tyleż, co chciało zgasić własne
światło dlatego tylko, że wokół
panują mroki. Umiierać z pragnienia
dla tego, że nie dla wszystkich żró-
dło bije — czy to nie bezcelowy
Don Kichotyzm.

Płynęły słowa w słodkim po-
wietrzu wieczornem, mieniąc się bly-
skotliwie. Płynęły z dusznym po-
wiewem róż.

I przypomniały mu się rozmowy
podobne, aksamitny głos Jelenicza,
swoje własne namiętne słowa i szy-
dlerczy uśmiech tamtego:

— W panu już jest walka i roz-
dwojenie — a to znaczy przegrana!

Więc to była przegrana?

I czemuż dusza jego napęloną
była po brzegi taką niezmierną sło-
dyczą?

Siedziała tuż przy nim, jasną po-
stacią bielejącą wśród przejrzytych
cieni zmierzchu. Ukochane jej oczy
patrzyły ze słodkim rozmarzeniem,
które mu napęlało serce niewysło-
wionem drżeniem szczęścia i tklivo-
ści. Była jednym z urokiem wonne-
go wieczoru, z przedziwnym cza-
rem krajobrazu, zadosmem pięknem, pły-
nącym falami nad światem.

Wszystko to w duszy jego spła-
tało się w niewysłowioną harmonję,
która mu się nawet w snach nie ja-
wiła nigdy.

Byłaż to przegrana?

XV.

Dnia tego mieli odbyć wycieczkę
do Piesole.

Czekając na Wileckich, przecha-
dzali się po zielonych tunelach o-
grodu Boboli. Dzień był wyjątkowo
złocisty i rozśmiany, magnolie
gdzieniegdzie poczęły już rozkwitać.
W cichem, ciepłym powietrzu snuły
się kłęby rozkosznej woni, jak na-
głe westchnienia szczęścia i radości,
młodej wiosny.

Złote strzałki rozrywały ciemną
zieleni bukszpanów i tańczyły na bly-
skających ścieżkach; niby wesołe, migo-
tliwe iskry. Gąszenie ogrodu roz-

brzmiewały od dziecińczych głosów,
przenikliwych, trzepoczących się pod
sklepieniem z liści — naksztalił sta-
da ptaków. Koło nich mały chłop-
czyk z długimi, czarnymi włosami,
śmiesznie prostując okragłą figurkę,
komenderował całym oddziałem żoł-
nierzyków, między którymi byli
dwie dziewczynki.

Defilowali w porządku, sztywnie
stawiając nóżki od kolan odkryte,
naksztalił brązowych kolumienek
opalone. Na plecach jednej z dzie-
wczek podskakiwał zabawnie krótki,
ciemny warkocz.

Mira patrzyła za nimi z ro-
ześmianą, kobiecą tklivością w
oczach.

Edmund przyciskał mocno do
siebie jej ramię; jakaś skrzydłata,
śpiwna radość rwała mu w wyż-
szą duszę.

— Dobrze jest żyć! — szeptał
bezwiednie, z bezwiednym promien-
nym uśmiechem.

U wylotu ciemnej alei ukazał
się Wilecki. Szli szybko, oblewani
chwilami blaskiem słońca, albo ni-
knie w zielonym cieniu. Zdaleka
witał ich głos Miry. Lecz oni mil-
czeli. Gdy podeszli blisko, uderzył

ich uparty cień na [pięknej twarzy
Wileckiego.

— Złe wieści z kraju — powied-
ział zaraz. [Miałem dziś list... I zno-
wu runął cały gmach nadziei... Koń-
ca nie ma...

Jak nagle, szybkie, bolesne pchnię-
cie noża... [Lesniewski mimowolnie
ruchem wyciągnął po list rękę, któ-
ra drżała. Wilecki czytał głośno.
Tańczyły po papierze złote kółka,
dziecinne głosy rzuciły w równy
dźwięk jego głosu donośne, brzmia-
ce, jak harmonijny świergot — wio-
skie słowa.

Nieubłagane brzmiała hłobowa
opowieść. Przez ciąg licznych, drob-
no zapisanych kartek, śmiała się
jedna rozpaczliwa nuta... Krzywd,
krzywd, krzywd...

Zaległo milczenie; tak ciężkie, że
tamowało oddech. Oczy patrzyły w
jakąś głąb czarną, w otchłań nie-
doli. Z twarzy ściekała krew po
kropli...

Płynęły chwile. Zaczęli coś mō-
wić. W niecierpliwych, rwanych
słowach tryskał ból, wołało oburze-
nie. Wpalących się czarnych oczach
Wileckiej świeciły łzy... [Lesniewski
mleczkał. Głowę miał schyloną, gar-
bił się...

Poczęli chodzić po alejach. Zagasił
dzień złoty; padł cień wielkich czar-
nych skrzydeł na promienną ra-
dłość...

Nagle Lesniewski oderwał się od
nich i odszedł bez pożegnania.

Nie wiedział sam, dokąd idzie,
nie widział nie przed sobą. Rozrastał
się w nim, obryzmiał z każdą
chwilą ból bez dna, z tysięcy „bó-
łów spleciony”. Ból nad bólem. Jak
ciężkie, zimne kropki ściekały po
jednemu na dno pamięci wspomnie-
nia krzywd, snuły się różaniec ze
stęgłych już, ogromnych łez, cią-
gnących, jak kamienie, rozraniły się
wszystkie włókna serca — i krwiała
zaszła, obryzmiała, wieczna miłość...

Stanoło przed nim widmo uko-
chanego miasta, otulonego zasłoną
nieszczęścia.

Widział twarze posępne i schy-
lone czoła, z których patrzyła
rozpacza — głuchy, bezsilny bunt...
Każda z tych twarzy wydała mu się
znaną i tak bliską, tak drogą...

(D. C. N.)

WRZENIE W ARABJI.

Konstantynopol. Wiadomości z Jemenu są sprzeczne. Informacja konsula z Dżedy, że iman Jachja, niezadowolony ze zwłoki zaszłę w nadaniu obiecanej autonomii, połączył się z rękoma z Mahdim, a arabowie zdobyli Lochaję—zaprzeczają W. Porta. Mylnie też są informacje o wybuchu w koszarach, w okolicach Sanna. Wiadomo tylko, że w Rajtnie i Hodejdy daje się zauważyć wrzenie wśród arabów, którym przewodniczy iman, mianujący się Mahdim.

Wystano tam wojska; szeryf Mekki wyrusza przeciw Mahdimu.

PODRÓŻE MONARCHE.

Bregenz. Cesarz Franciszek Józef przybył tu o południu d. 17 sierpnia z Innsbruku.

SPRAWY PERSKIE.

Tebis. Dla wzmożenia konwoju konsulat urmijskiego wyruszyło stąd 50 strzelców.

Katastrofa na morzu.

Straszną katastrofą, której ofiarą padło około trzydziestu osób, zdarzyła się we wtorek u wyjazdu do portu Montevideo, stolicy republiki Urugwaj w Ameryce południowej. Parowiec argentyński, „Columbia”, spotkał się z bremeniem parowcem Lloyd, „Schlesien”. „Columbia” niezwłocznie zatonała, okręt niemiecki został wprawdzie uszkodzony, ale mógł jeszcze zawinąć do portu i za-

rzucić kotwicę. „Colombia” zatonała tak szybko, że o jakiegokolwiek pomocy mowy być nie mogło. Wśród trupy ofiar znajdują się przeważnie kobiety i dzieci; kapitan, oraz część pasażerów zdołali się uratować; kapitan usiłował popełnić samobójstwo.

Blizsze szczegóły katastrofy nie są jeszcze znane; narazie nadchodzą wiadomości sprzeczne. Nie wiadomo, czy podczas wypadku panowała mgła, nie stwierdzono też jeszcze, co właściwie katastrofę wywołało; wiadomo tylko, że morze było bardzo wzburzone, i że padał ulewny deszcz.

„Colombia” została literalnie przecięta na dwie połowy; przednia zatonała niezwłocznie, tylna utrzymała się jeszcze kilka minut na powierzchni wody. Katastrofa zaskoczyła większość pasażerów we śnie, zdarzyła się bowiem o 6 rano. Powstała nieopisana panika, małe parowce pospieszyły na pomoc, lecz wysiłki ich wobec wzburzonego morza były prawie daremne. Większość ofiar byli to wycieczkowicze, którzy jechali na święto narodowe do Montevideo; ci pasażerowie, którzy zdążyli wdrapać się na maszt, zostali uratowani; byli oni prawie bez odzieży. Są to prawie wyłącznie mężczyźni, hiszpanie i włosi. Jeden z nich opowiada, że widział, jak dziewczynka, uratowana w łodzi, słysząc krzyki innej dziewczynki, już tonącej, przechręciła się i z narażeniem własnego życia wydobyła ją z wody i wciągnęła do łodzi.

Katastrofa ta jest największą, jaka od wielu lat zdarzyła się na wodach Ameryki południowej. Wywołała ona niesłychane wzburzenie wśród

ludności Buenos-Ayres i Montevideo; tysiące ludzi pośpieszyło do portu, a liczne łodzie, pełne pasażerów, podjeżdżały do miejsca katastrofy, gdzie wystąpiła dotąd z wody tylko wieżyczka masztów zrobitego okrętu.

Odpowiedzi Redakcji.

— W-ny S. Romanowski. Najwyższej szkoły sztuk pięknych pod dyktando Kazi-
miera Stabrowskiego (Hoza 33). Szkół rządowych niema, prywatne zaś żadnych praw nie dają. Po szczegółowe informacje należy się zwrócić pod wskazany adres.

— Prenumeratorka z B. Ze względu na nieobecność p. W. Baranowskiego, redaktora „Kurj. Lit.”, odpowiedzi żądanej udzielić nie możemy. Nie ośmieszkamy zawiadomić Sz. Panią po powrocie redaktora, co nastąpi, mniej więcej, za dwa tygodnie.

— Stałej prenumeratorki. Adresu zakładu hodowli drobiu imienia p. Rykowskiej nie posiadamy. Proszę się zwrócić do redakcji „Dobrej Gospodyni”, Warszawa, Nowy-Swiat 34.

— X. Artykuł Pański może być umieszczony jedynie w dziale ogłoszeń płatnych, jako mający charakter reklamy prywatnej.

ROZMAITOŚCI.

● Autograf Kopernika. W bibliotece uniwersyteckiej w Upsali, w Szwecji, odkryli uczeni własnoręczny list Kopernika, pisany 31 lipca 1516 r. z Fromborka na Warmii do króla polskiego, Zygmunta. Kopernik w owym liście podnosi imieniem kapituły war-

mińskiej ciężkie skargi przeciw niemieckiemu zakonowi krzyżackiemu, który ogniem i mieczem ciągle napada posiadłości Kościoła i niszczy Warmję.

List ten, pisany, jak wszystkie urzędowe dokumenty owych czasów, po łacinie. Krzyżacy nazwali są *prædones, latrones et homines scelerati*, to jest zbrojcy, lotry i zbrodniarze.

Ważny list Kopernika zabrali szwedzi za Jana Kazimierza z archiwum polskiego i wywieźli do Szwecji, gdzie leżał niezbadany pomiędzy starymi papierami biblioteki w Upsali. Dopiero teraz świeżo list ten odkryli uczeni i ogłosili naukowemu światu.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na naukę języka polskiego:
Uściłowicz 1 rb. 82 kop.
Dla biednej M. S. na maszynę do szycia:
Pielesz 1 rb. S. R. 5 rb., Jabłoński 1 rb.
50 k., Rossandowski 50 k., Piławski 1 rb.
Ed. Kijowski 1 rb.

Ofiarość ludzi miłośnych polecamy biednemu młodemu człowiekowi sparaliżowanemu, któremu z przepisu lekarza potrzebny jest aparat do elektryzacji w cenie 40 rb.

Ofiary chochy najdrobniejsze przyjmujemy „dla paraliżika” Administracja „Kurjera Litewskiego”.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pał. Ag. Tel.)

Ryga.

Pszonica rosyjska, 130 f.	1.14
Zyto 120 f.	96-97
Owies zwyczajny	72-73
Makuchy linane	1.07-1.08

Berlin.

(w markach za 1,000 kilo)	
Pszonica, niestała	210
termin bliższy	207
dalszy	207

Zyto, ospały	169 1/2
termin bliższy	169 1/2
dalszy	169 1/2

Owies stały	157
termin bliższy	156
dalszy	156

Jęczmień ros.-dunajski	138-144
----------------------------------	---------

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pał. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 18 sierpnia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi	bezczynny
papierami lokacyjnymi	staly
premijowymi	staly
London 3 mies.	czek. 94.37 1/2
Berlin 3 mies.	czek. 46.16
Pariz 3 mies.	czek. 37.49
4% Renta państwowa	88.-
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100.-
4 1/2% „ „ zewnątrz 1905 r.	99. 1/2

5% wewnątrz 1905 r.	100.-
5% Oblig. skarbu Państwa	43.-
5% Promiowa I em. 1864 r.	43.-
5% „ „ II „ 1866 r.	32.-
5% „ „ III „ (szlachetka)	29.-
4 1/2% obl. Peterb. miejsk. Tow. Kr.	86.-
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-ku Z.	55.-
4 1/2% „ „ Moskiewsk.	55.-
4 1/2% „ „ Charkow.	55.-
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	29.-

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrów.

Z dnia 18 sierpnia.

Cisnienie barometryczne w mm.	737
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	20 1/2
b) maximum	24 1/2
c) minimum	16 1/2
Chmurność wedł. 10 st. syst.	5
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	73
b) stosunkowa	47 1/2
c) wedł. hygrom.	35 1/2
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	SE 6 1/2
b) o 1-ej w poł.	SE 7 1/2
c) wieczór o 9-ej wiecz.	0
Ilość opadów w mm.	0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny.	

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Nowości

otrzymał polecenie księgar-
nia „Kultura”
Wilno, Dominikańska 14.
451a

W 7-klas. Zakładzie Naukowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

Zofji Zaparkiewicz

Miodowa 4 lub Podwal 3

Zapisy od 20 sierpnia n. st. Egzaminy 1-go i 2-go września. Lekcje 3 września. Pensjonat z opłatą szkolną rb. 250 rocznie. 4-4-957a

1835.

Rosyjskie Towarzystwo ubezpieczenia kapitał i dochodów

założone w roku 1835

podaje do ogólnej wiadomości, że W-ny Władysław Lewoniewski został mianowany Inspektorem Towarzystwa dla gubernji Kowieńskiej i Grodzieńskiej.

Jenerały Reprezentant Towarzystwa na Litwę i Białoruś

I. Mendelew.

3-3-1003a

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”

Mapa Litwy i Białej Rusi

OPRACOWANA PODŁUG NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.

W kolorach, na specjalnym papierze, Rozmiar 91x85 cm.

Skala 20 wiorst w calu ang.

Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.

Na płótnie i wałkach do zawieszania rb. 4.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”

Cena rb. 4, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, plac Katedralny 4, oraz we wszystkich księgarniach.

EGZYST. od 1884 r.

FABRYKA

BRONZÓW

Kościelnych
Salonowych

Bracia ŁOPIEŃSCY

MAGAZYN

Krak.-Przedm. 15, tel. 21-90
WARSZAWA.

24-19-219a

!!! Nie ma więcej chorych !!!

Jeśli Panowie chcieli się istotnie uleczyć z chorób wenerycznych, to żądajcie: „Ogólne przystępny podręcznik dla leczenia chorób męskich i żeńskich organów płciowych” z wieloma rysunkami i receptami. Około 250 str., w którym znajdziecie w jakiej sposób środki domowe i najpotężniejsze w najkrótszym czasie pozbyć się chorób. Cena z przesyłką za pocztą. 1.50. Ludowy podręcznik leczenia dla leczenia wszelkich chorób (przez sekret) u ludzi dorosłych i dzieci bez pomocy lekarza, około 400 str. Cena z przesyłką za pocztą. 1.50. Obie książki razem rb. 2.60. — Można markami. Wyłącznie skład Petersb., Oficerska 50. F. Słowak. 6-3-937a

Dla uczniów

w Mińsku lit.

mieszkanie, troskliwa opieka, — higieniczne utrzymanie, na miejscu nauka języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Wiadomość: Władysław ŁASZCZ, ul. Zacharzewska dom Rubinsteinowa. 3-2-4001a

TANIEJ NIE MOŻNA!

za 2 rb. 75 kop. wysłał się odcinek 4 1/2 arsz. zwiastu „Tryumf” na całkowite męski kostium. Niezawodnie na taniość, materiał „Tryumf” wspaniały (nie bawianiny) posiada wszelkie zalety najlepszych materiałów — nadzwyczajnie mocny, praktyczny i elegancki. Kolor: czarny, granat, brązowy, oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 3 lub więcej odcinków, przesyłka na nasz rachunek. Zapotrzebowania adresować: fabrykantowi Zygmuntowi Rozentale 3-1 łowi m. k. 88 2493

Pamiętnik prostytutki

przez H. NOTARI

z 30 wyd. wileńskiego przetłumaczył E. J. Krüger.

Wetrująca ta książka w krótkim czasie zdobyła olbrzymi rozgłos, obfituje w szereg barwnych i niezwykle elekujących obrazów z życia kobiet upadłych. Cena w oddob. okładce z rys. kop. 50, z przesyłką za pocztą kop. 70. Księgarnia K. FISZLERA w Warszawie, ulica Świętokrzyska 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6-4-952a

Z powodu remontu naznaczonej została

WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów z ustępstwem 25-30%

Skład zaopatrzony jest w bogaty wybór wszelkich towarów optycznych i elektrycznych.

OLBRZYMI WYBÓR 563a

APARATY FOTOGRAFICZNE I PRZYBORÓW

Istnieje od 1840 roku Optyk Rubin WILNO, Dominikańska 17.

STOWARZYSZENIE ROLNICZE W KOWNIE

poleca nawozy sztuczne:

Superfosfat polski i zagraniczny.

Tomasówkę rosyjską i zagraniczną.

Kainit i sól potasową.

Makę kostną 25-24 568a

po cenach hurtowych z gwarancją za dobroć towaru.

PO CO MIEĆ?

nieprzyjemności i zbyteczne wydatki, wypisując na ślepo, kiedy można wybrać według własnego gustu trwały i solidny kostium męski z naszej dużej kolekcji wzorów ostatnich nowości w różnych kolorach i rysunkach, która wysyła się każdemu

BEZPŁATNIE

Żądać podług adresu: m. Łódź 103, Fabryka wyrobów wełnianych A. Kłumana. 2-1-2501

Pensjonat dla pańienek

uczyszczających do zakładów naukowych.

opieka troskliwa, konwersacje francuska, niemiecka, korepetycje i lekcje muzyki na miejscu. Zaułek S-go Jakóba dom Niezabitowskiej 10 m. 2. 3-1-1017a

Magazyn Sz. Szliozberga

Miński Lit., róg Gubernatorskiej i Zacharzewskiej, tel. 159

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

na ul. Gubernatorską dom Polaka (obok domu bankowego Polaka i Weisbrenna). 8-1-4002a

E. D. REIMAN

była przełożona Aleksiejewskiego gimnazjum w Bobrujsku i Iekaterin-
skiego w Jarosławiu

otwiera z początkiem roku szkolnego

W MIŃSKU LIT.

(zaulek Wasilewski, dom Boguszewskiej, obok Szkoły Handlowej)

Prywatne Ośmioklasowe

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

i przy niem wzorową pocztkową szkółkę dla dzieci pici obojga z kursem dwulotnim.

Do niższego oddziału „szkoły” będą przyjmowane dzieci siedmioletnie bez żadnego przygotowania. Cel wzorowej szkoły: 1) dać dzieciom system i przygotowanie dla wstąpienia do 1-ej kl. męsk. i żeńsk. gimn. instytut, korpul-sów kadetckich etc.; 2) dać możność przystąpienia uczniom 8-jej kl. prowadzić w szkole zajęcia praktyczne.

W r. b. otwarta będzie szkoła 1 i 2 pierwsze klasy gimnazjum. Prosy przyjmują się od 12 sierpnia w kancelarii gimn. Egzaminy wstępne 25 i 26 sierpnia od 10 rano. Modlitwa 3 4003a

Zapłata: w szkole 80 rubl. a w klasach gimn. 100 rubl. rocznie.

SZKOŁA HELENY KLUSZYN.

Przygotowują się chłopcy i dziewczynki do wstępnej i 1-jej klasy średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych. — Zapisy dzieci i wszelkie informacje codziennie od godz. 11-1 i 5-7. Początek roku szkolnego 23 sierpnia. 3-2-978a

Antokolski brzeg 9, dom własny.

KAUCJONOWANE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. ROŚCISZEWSKIEJ

Warszawa, Chmielna 25

Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, — średniego wykształcenia; polski wychowaw-czyne freblanki; bony cudzo-ziemki; ochraniajki, osoby do to-warzyszenia i zarządu. Francuzki, niemiecki sprządać wprost z za-granic. Świadectwa sprawdzane. 20-9-985a

CZYTELNIJA

niedawno otworzona,

Ostatnie nowości,

2300 tomów,

do sprzedania.

Wiadomość: Warszawa, Nowy-Swiat 37, w Kase kobiet prac-niczych. 1009a

G. STULGIŃSKA

Wilno, просп. 5 to Jerski 15 m. 26

Kaucjonow. Biuro Pośrednictwa w Pracy

poleca nauczycieli, nauczycielki miejsc. i zagran., bony rosyjski, polski, niemiecki, francuski; ekono-mów, gospodyni, zarządzających, krawcowe, buchalterów, kasjerki, sklepowe i t. d. Służba domowa z dobrą rekomendacją. 2-1-1015

Potrzebna

pomocnica zarządzającej de-talicznym Składem Tow. Akc.

„WIKTORJA”

Zgłaszać się do kentera Fabryki od 8 1/2-10 godziny zrana. 1019a

Ogłoszenia drobne.

Biuro nauczycielskie Jasni-
skiej, Żawalna 21, po-leca wykwalifikowane nauczy-cielki, bony, cudzoziemki. 8-1-1490

Była obywatelka powiatu lidz-
kiego wydatnie, jasna, zna-
jąca i zdrowe obyczaje dla nieza-możnej inteligencji. Dworowa
№ 4, spytane stróża. 3-1-2496

Do wynajęcia mieszka-
nia z wy-godami od 260 rb. 500 rb. Kazan-
ska 15. 3-1-329a

Do sprzedania meble
salonowe, miękkie, tremo, stół jadalny i
lampa wisząca. Garbarska 5-23.
2-2-2497 58a

Dla uczniów klas młod-
szych mieszkanie i troskliwa
opieka. Korepetycje. Wiadomość:
administracja „Kurjera Lite-
wskiego”. 6-4-282a

Francuzka klasztornej
wychowania, 2-letnie świadectwo. Druga z wy-
bornymi angielskim, „doskonałe
referencje. Freblanki polki i niem-
ki. Biuro pedagogiczne Weje-
wódzkiej, Wilno, Siemionowska 4,
telefon 235. 328a

Gazeta „Komisjoner” — jedynie dobre infor-
macje o interesach, lokatach, ku-pnie i sprzedaży nieruchomości,
wynajdowaniu pracy, przedsta-wicielstw, agentur, zyskowych
towarów zagranicznych i krajo-
wych, gdzie zbyć towar i t. p.
Prenumerata roczna rubla. Wilno,
Wileńska 3-2. Poszukiwani
przedstawicieli, agentów, woja-
rowie i handlowcy. 4-3-2478

Internat J. Zacharzewskiej

torska 1, mieszka. 20. Uczeń-
nie znajdująca troskliwą opiekę, pomo-
ce w naukach, fortepian, cudzoziem-
kę miejscową. 6-5-294a